



MIESIĘCZNIK SAMORZĄDU CHÓRZYSTÓW OPP
W PONIATOWEJ I DOMU MUZYKI W KRACZEWICACH

Nr 5 listopad 2006

Na gorąco



Pani Dagmara i pani Grażyna odbierają „Złoty Klucz” z rąk burmistrza Zbigniewa Kani.

Duet „KAMIDORO” - zdobywcy Pucharu Lubelskiego Kuratora Oświaty w Lublinie oraz „Złotego Klucza” - Nagrody Burmistrza Poniatowej.



OD REDAKTORA

Drodzy przyjaciele!

„Jesienne mgły, skwita aster krzew”... Słowa tej pieśni zna każdy chórzysta. Rzeczywiście nastał już czas jesieni. Kolorowe liście, szum wiatru... czas leci. Nie sposób go powstrzymać. Ostatnio mieliśmy mnóstwo pracy. Najtrudniej jest się zebrać po wakacjach, ale jakoś się udało. Wprowadziliśmy (jak zresztą sami widzicie) mnóstwo zmian. Pragnę gorąco powitać Panią Małgosię Kacprzak, która będzie pracowała razem z nami nad gazetką chóralską.

Wreszcie jest przed Wami nowy, niepowtarzalny numer naszej gazety. Możecie przeczytać ciekawy reportaż z podróży Scholares do Hiszpanii. Zainteresowani wyjazdem do Bułgarii mogą zobaczyć felieton z wyjazdu. Nie będę już więcej pisać, bo wydaje mi się, że wolicie sami przeczytać nowy egzemplarz „Szczygiełek News”.

Zapraszam!

Agnieszka

Spis treści

Informacje	2
Zdarzyło się	2
Co nas czeka ?	2
Poniatowa Concertans	3
Impresje W. Danielewicz	4
Rywalizacja czy radość ?	4
Rozmowa z przewodniczącym jury	5
Wakacje o smaku krewetek	6-7
Bułgaria –gorące lato	8-9
Wspomnienie o C. Sarzyńskim	10-11
Kącik kulinarny	12
Kącik medyczny	13
Misiowy świat	14
Andrzejkowa rozrywka	15-16
Kalendarz urodzinowy	16
Sudoku	17
Krzyżówka	18
Zagadka	18
Kronika towarzyska	19
Psychotest	20-21
Serwis foto z Płońsk	21
Małe ojczyzny - Borzechów	22
Instrumenty muzyczne –Flet	23
Kącik Literacki	23
Zespoły instrumentalne OPP	23
Złoci Rodzice	24

Informacje

Nowość! Zajęcia z Teorii muzyki, prowadzone przez panią Teresę Białas odbywają się w soboty w dwóch grupach: starsze (8.30) i młodszej (9.30).

Chóry:

Młodzieżowe chóry „Szczygiełki” (mieszany i żeński) - pod kier. pani Dagmary Matysik (65 osób)

Dziecięcy chór „Szczygiełki” - pod kier. pani Małgorzaty Lulek (61osób)

„Średnie Szczygiełki” pod kier. pani Danuty Danielewicz (67 osób)

„Małe Szczygiełki” - pod kier. pani Grażyny Papierz i pani Danuty Danielewicz (65 osób)

Nauka gry na instrumentach:

Flet podłużny - 85 osób; Skrzypce - 51;

Gitara - 31 osób; Wiolonczela - 21 osób;

Mandolina - 15 osób; Fortepian - 85 osób;

Altówka - 2 osoby.

Nieoczekiwane zastępstwo

Wspaniała wiolonczelistka, pani Bożena Czerkies chwilowo zastępuje panią Monikę Matys, która wyjechała na kontrakt do Portugalii.

Szcześliwy powrót

17 września 2006 „Scholares” wrócił z 91 tournée **szczegóły na stronie 6-7**. Pani Danusia podczas wspomnianego wyjazdu znowu sobie coś uszkodziła, tym razem obie stopy !!!

Piękny ślub

16 września 2006 śpiewaliśmy na kolejnym ślubie byłych członków naszych zespołów Elizy Kasi Chabros (18 lat w zespołach) i Norberta Kasprzaka (7 lat).

Sezon koncertowy już rozpoczęty

15 października „Scholares” koncertował w Płońsku, tegorocznej stolicy kulturalnej Mazowsza. Jak wieść głosi zespół przyjęto wspaniale – **serwis foto na str. 21**

Goście na Młodzieżowej

Na początku października dzieci ze Szkoły Podstawowej w Poniatowej (kl. 0-5 odwiedziły naszą placówkę). Dzieciaki, które wykazywały podczas błyskawicznych przesłuchań uzdolnienia wokalne, otrzymały zaproszenie na chór.

„ŚREDNIA KATOWNIA” już działa

Z powodu braku środków finansowych remont na I piętrze trwał dłużej, niż się spodziewaliśmy. Ale już jest pięknie. „Zielona sala” zaprasza na zajęcia przez cały tydzień.

A.P.

Co nas czeka?

6 listopada 2006 - chór mieszany „Szczygiełki” pod batutą pani Dagmary uświetni promocję nowej książki poświęconej Janowi Pawłowi II pt. Artyści odpowiadają Papieżowi”. Uroczystość odbędzie się w Katedrze Lubelskiej przy współudziale, min. ks. Arcybiskupa J. Życińskiego i znanych aktorów: Krzysztofa Kolbegera i Adama Zelnika.

11 listopada 2006 - koncert patriotyczny w wykonaniu prawie wszystkich chórzystów, z cyklu „Pieśni naszych ojców”, odbędzie się o godz. 16.00 w auli poniatowskiego gimnazjum. Będzie ciekawie, ponieważ programu uczyliśmy się już od miesiąca.

17 listopada 2006 - ponownie wystąpi chór mieszany pod dyr. pani Dagmary. Tym razem zespół koncertowac będzie w Pałacu Małachowskich w Nałęczowie.

20 i 23 listopada 2006- zapraszamy na kolejne koncerty w wykonaniu uzdolnionych instrumentalistów, nagrodzonych Stypendium artystycznym Stowarzyszenia Musica Antiqua

25 listopada 2006 - zespół „Scholares Minores” weźmie udział w uroczystym otwarciu nowego hotelu „Król Kazimierz” w Kazimierzu.

25-26 listopada 2006 - zapraszamy wszystkich sympatyków gry na fletach i instrumentach dętych na IV Warsztaty prowadzone przez pana Grzegorza Tomaszewicza z Warszawy.

Od 27 listopada do 1 grudnia 2006 propagować będziemy muzykę dawną podczas koncertów w ramach Audycji muzycznych w szkołach woj. lubelskiego.

JM

J.M.S.

Zdarzyło się
Zdarzyło się
Zdarzyło się
Zdarzyło się

VI WOJEWÓDZIE SPOTKANIA MŁODYCH INSTRUMENTALISTÓW

"PONIATOWA CONCERTANS" 2006

ZESPOŁY:

- Kapela folkowa „Tanew” (dyrygent: Jarosław Kloc) z Biłgoraja
- Duet gitarowy (dyrygent: Izabela Wójcik) z Włodawy
- Zespół instrumentalny (dyrygent: Tadeusz Wróbel) z Opola Lubelskiego Zespół instrumentalny (dyrygent: Ewa Dobrosz) z Łazisk
- Zespół gitarowy „Milonga” (dyrygent: Piotr Tesarowicz) z Lublina
- Młodzieżowa Orkiestra Dęta i Kwintet stroikowy (dyrygent: Stanisław Szymaniak) ze Strzyżewic
- Zespoły gitarowe „Papa chorda” I i II (dyrygent: Grażyna Papierz),
- Zespół mandolinowy „O sole mio” (dyrygent: Grażyna Papierz)
- Duet fletowo- gitarowy „Kamidoro” (dyrygent: Dagmara Matysik i Grażyna Papierz) z OPP



Agnieszka Karwat-Gębka pełniła funkcję sekretarza.

KATEGORIE

- I. Duety i Tria
- II. Zespoły kameralne (do 9 osób)
- III. Inne formy instrumentalne (od 10 do 20 osób)
- IV. Orkiestry

Różnice między grupą A i grupą B:

- Grupa A:** wymagany utwór obowiązkowy, oceniany przez jury
- Grupa B:** repertuar dowolny, nie podlega ocenie jury

Dnia 21 X 2006r., w Auli poniatowskiego Gimnazjum rzesza zespołów z województwa lubelskiego spotkała się po raz szósty na Festiwalu „Poniatowa Concertans”, który odbył się pod patronatem Kuratorium Oświaty w Lublinie, Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, Urzędu Miejskiego w Poniatowej. Głównym organizatorem było OPP w Poniatowej.

Do uczestnictwa w Spotkaniach zgłosiło się 11 grup.

Całą uroczystość rozpoczął Koncert Inauguracyjny, w którym wzięła udział Kameralna Orkiestra Smyczkowa KOS - jako zeszłoroczny laureat (dyrygent: Witold Danielewicz) oraz dziecięcy chór „Szczygiełki” pod kier. Małgorzaty Lulek. Natomiast od godziny 11:00 do 13:00 trwały przesłuchania. Zespoły podzielone były na dwie grupy: A (zespoły biorące udział w konkursie) i B (zespoły uczestniczące jedynie w Spotkaniach).

Nasza orkiestra, niestety, nie mogła brać udziału w konkursie, gdyż w tamtym roku otrzymała pierwszą nagrodę i to odebrało jej prawo do startowania w tym roku.

Po całym dniu ciężkich zmagania wszystkich zespołów Szanowne Jury wyłoniło zwycięzców:

Zespoły oceniało jury w składzie: **Witold Danielewicz (przewodniczący), Elżbieta Rakowska i Honorata Pukos.**

KATEGORIA I

1 miejsce: **Duet fletowo-gitarowy „Kamidoro” z Poniatowej**

2 miejsce: duet gitarowy z Włodawy.

KATEGORIA II

1 miejsce: **Kapela ludowa „Tanew” z Biłgoraja**

2 miejsce: Zespół instrumentalny „Milonga” z Lublina

3 miejsce: Kwintet folkowy ze Strzyżewic

4 miejsce: Zespół instrumentalny z Łazisk.

KATEGORIA III

1 miejsce: **Zespół mandolinowy „O sole Mio” z Poniatowej i zespół instrumentalny z Opola Lubelskiego**

KATEGORIA IV

1 miejsce: **Młodzieżowa Orkiestra Dęta ze Strzyżewic**

Były też nagrody specjalne:

Grand Prix, czyli Nagrodę Starosty Opolskiego, otrzymała Młodzieżowa Orkiestra Dęta ze Strzyżewic.

Puchar Lubelskiego Kuratora Oświaty otrzymał Duet fletowo- gitarowy „Kamidoro” z Poniatowej, natomiast

Nagrodę Główną „**Złoty Klucz**”, czyli Nagrodę Burmistrza Poniatowej otrzymali zdobywcy pierwszych miejsc.

Przyznano także 5 książkowych nagród Dyrektora Domu Muzyki w Kraczewicach dla wyróżniających się instrumentalistów a wszyscy instruktorzy otrzymali upominki od Dyrektora OPP.

Nagrody i wyróżnienia zostały wręczone podczas uroczystego Koncertu Finałowego o godz. 15, w którym wzięły udział wszystkie zespoły. Reżyserią koncertu zajęła się Dagmara Matysik.

Atmosfera była bardzo miła i mamy nadzieję, że każdy był zadowolony ze swojej nagrody, gdyż każdy wykonawca otrzymał słodki upominek.



KONCERT INAUGURACYJNY- Kameralna Orkiestra Smyczkowa „KOS” pod kier. W.Danielewicza wraz z chórem „Szczygiełki” pod kier. M.Lulek wykonała utwory z rep. zespołu „The Beatles”

IMPRESJE Witolda Danielewicza Przewodniczącego Jury „Poniatowa Concertans”

opracowała Agnieszka Sz wajgier



VI Wojewódzkie Spotkania Młodych Instrumentalistów „Poniatowa Concertans” dowiodły, że imprezy muzyczne, nawet na małą skalę, są niezmiernie ważne z różnych przyczyn. Przede wszystkim, jak s adzę, właśnie podczas takich prezentacji ma szansę zaistnieć prawdziwa kultura narodu, która tkwi w młodzieży, czasem też w ludziach dorosłych. Młodzież edukując się kulturalnie, na tym etapie wstępnym, dziecięco – młodzieżowym, po prostu nabywa wrażliwość, jest uczulona na piękno, na sztukę, nie będzie bezmyślnie afirmować jakiejś sieczki kulturowej, która jest serwowana przez wszystkie media bez żadnej kontroli. Kultura wysoka zawsze miała o wiele mniej odbiorców i tymi odbiorcami była pewna elita – elita intelektualna. W sytuacji, kiedy te elity zaczynają upadać, jest coraz mniej autorytetów i coraz

mniej punktów, na których młody człowiek może się oprzeć, wtedy proponowanie prawdziwej kultury przez duże „K” jest niezwykle istotne, dlatego trzeba sobie uzmysłowić, że promowanie kultury, w tym wymiarze wojewódzkim, wśród dzieci i młodzieży jest niezmiernie ważne dla przyszłego bytu narodu. Trzeba to powiedzieć jasno; najwspanialszy koncert chińskiego skrzypka w najwspanialszej filharmonii ma oczywiście jakiś udział w kulturze,... ale nie ma większego wpływu na naszą kulturę narodową.

Na tę kulturę, która tkwi w narodzie, w ludziach, mieszkających w polskich miastach, miasteczkach i wsiach, którzy albo tę kulturę czują, uprawiają i kultywują, albo nie. Albo rośnie nam pokolenie uwrażliwionych na piękno, muzykę, sztukę, albo rośnie nam generacja ludzi, którzy jedynie są w stanie skonsumować tę przysłowiową „sieczkę kulturową.”



MNÓSTWO NAGRÓD!!



Koncert prowadziła
Joanna Szafran - Biały

Rywalizacja, czy radość ze wspólnego muzykowania?

Pani Honorata Pukos, członek szanownego jury, uważa, że atmosfera podczas całego festiwalu była bardzo budująca, artystyczna i twórcza.

- Czuję motyle w brzuchu! – podsumowała Pani Joanna Szafran – Biały, prowadząca koncert. W podobnym tonie wypowiadali się uczestnicy festiwalu. Franciszka z Młodzieżowej Orkiestry Dętej ze Strzyżewic powiedziała, że przyjazd do Poniatowej sprawił im wielką przyjemność. Orkiestra została gorąco przyjęta przez publiczność. Ich muzyka zabrzmiała wyjątkowo efektywnie w Auli poniatowskiego Gimnazjum. Równie entuzjastycznie na zaproszenie zareagowała Karolina z Zespołu instrumentalnego z Opola Lubelskiego, która na „Poniatowa Concertans” przyjechała po raz pierwszy:

- Wszystko mi się podoba, chociaż muszę przyznać, że niektóre zespoły były od nas lepsze!

Jednak rywalizacja, ale i sprawiedliwy ukłon w stronę konkurencji.

Różne też są pomysły na repertuar i system prób. Kamil i Dorota z zespołu „KAMIDORO” ćwiczyli w każdej wolnej chwili, nawet na przerwach w szkole. Równie intensywnie ćwiczyła Orkiestra Dęta, a to z powodu trudnego repertuaru.

O warunkach i organizacji uczestnicy wypowiadali się w samych superlatywach. Przesłuchania poszły bardzo sprawnie, następnie zaproszenie na obiad i wyczekiwany Koncert Finałowy. Pani Danuta Danielewicz, Dyrektor Artystyczny Festiwalu, zorganizowała wszystko perfekcyjnie. Wielkie brawa dla Pani Danuty i złoty medal za organizację!

Dyplomy, nagrody i podziękowania trwały tyle samo, co sam koncert i każdy zespół został obdarowany miłym upominkiem.

Zapraszamy za rok, to wielkie muzyczne przeżycie dla nas wszystkich!



Młodzieżowa Orkiestra ze Strzyżewic -
zdobywcy „Grand Prix” i „Złotego Klucza”

na podstawie wywiadów Agaty Jastrzębskiej, Agnieszki Sz wajgier i Joanny Mazurek, opracowała Małgorzata Kacprzak

Rożmowa z Przewodniczącym Jury, panem Witoldem Danielewiczem

Jak Pan ocenia tegoroczny poziom festiwalu?

Poziom festiwalu z roku na rok jest wyższy. Chociaż takie stwierdzenie brzmi dość nijako i nie niesie z sobą sfery informacyjnej, bo od zera jest wyższa jedynka, ale od dziesięciu może być wyższa dwudziestka. Nie chciałbym też tego zbytnio precyzować, ale obserwując szósty już festiwal i jego poziom stwierdzam, że ten poziom stale się podnosi. Marzyłbym sobie, żeby był on jak najwyższy, ale musimy brać pod uwagę fakt, że następują zmiany kadr dziecięco – młodzieżowych. Przychoǳą nowe dzieci, odchodzą „starzy”, już wykształceni muzycznie. W związku z tym ta poprzeczka nie może podnosić się w sposób błyskawiczny. Sam poziom, konfrontacja z innymi zespołami, spostrzeżenia nauczycieli owocuje tym, że oni zaczynają coraz lepiej uczyć dzieci i młodzież.

Jak Pan ocenia występ naszych poniatowskich zespołów?

Uważam, że nasze dzieci, potocznie nazywane „Szczygiełki”, wystąpiły bardzo dobrze. Mnie się podobało. Mieliśmy mało czasu na przygotowanie, ponieważ wyjechałem. Spotkaliśmy się dopiero na estradzie i mieliśmy możliwość tylko jednej próby z chórem, ale koncert wypadł niezłe.

Jest Pan przewodniczącym komisji. To bardzo zaszczytna funkcja. Czy jury miało problem z wybraniem laureatów?

Zawsze są pewne wątpliwości przy wybraniu najlepszego zespołu. W tej edycji wzięliśmy pod uwagę walory Orkiestry – wiek, „masowość”, miejscowość i to że zespół rzeczywiście niezłe zagrał.



Na festiwal przyjeżdża coraz więcej zespołów. Który z wykonawców najbardziej się Panu spodobał?

Nie chcę mówić bardzo o sprawach poniatowskich, bo nasi ludzie zagraли bardzo dobrze. Kadre mamy też znakomitą, więc... co tu dużo mówić. Mianowicie, spodobał mi się zespół z Opola (bardzo małe dzieci – 10 lat). One dopiero oswiają się z muzyką, zaczynają słyszeć harmonię, melodykę. Drugi zespół – Orkiestra młodzieżowa ze Strzyżewic: 30-40 osób, od maluchów do licealistów. W takiej miejscinie jest to olbrzymi wkład pracy tego nauczyciela. Proponuje on bowiem nie budkę z piwem, nie disco polo ale orkiestrę, która umożliwia dzieciom słyszenie harmonii. To z kolei powoduje, że z większym zainteresowaniem słucha się muzyki współczesnej. Jest to przykład znakomitej pracy.

Jak Pan sam powiedział, wzrasta poziom i widać to bardzo wyraźnie. Co chciałby Pan zmienić w przyszłorocznym „Poniatowa Concertans”?

Zmiany następują w odpowiedzi na konkretne zjawiska. Dokonałiśmy zmian w sytuacji, gdy były dwa zespoły o tym samym charakterze, ale uczestnicy byli w różnym wieku. Podzieliliśmy je na kategorie, ponieważ dzieci z podstawówki są na zupełnie innym poziomie, niż licealiści. Ocenianie ich w jednej kategorii byłoby niesprawiedliwe. Jesteśmy elastyczni. Zmiany, które wydają się ważne, są dokonywane na bieżąco.

**Dziękuję za rozmowę.
Agnieszka Sz wajgier**



ZESPÓŁ „O SOLE MIO” -
zdobywcy „Złotego Klucza”

Wakacje o smaku krewetek i tortilli

Małgorzata Socha

8500 km; 24 dni w podróży; 19 koncertów; 20 miast; 4 kraje, ponad 500 fotografii; nagranych 9 taśm wideo, najmłodszy członek miał 6 lat, a najstarszy ukończył 19 lat!

Dnia 25 sierpnia 2006r. zespół „Scholares Minores pro Musica Antiqua” wyjechał w 91 podróż zagraniczną. W tournée brało udział 35 dzieci, 4 opiekunów i 2 kierowców. Ten wyjazd był moim szóstym wyjazdem zagranicznym. Najbardziej ciekawiło mnie, czy Hiszpanie naprawdę jedzą owoce morza i piją wino do kolacji.

Hiszpania okazała się fascynującym krajem, zamieszkałym przez życzliwych i ciepłych ludzi. Wszystko nas interesowało – niezwykle zwyczaje, wspaniała kultura i jedzenie. Osoby, które były kiedyś w Meksyku, bardzo chciały spotkać się ze swoimi przyjaciółmi, którzy mieli również być na festiwalu. Było też kilka „minusów” wyjazdu, a mianowicie późne koncerty i ciężka podróż.

Podróż do celu była długa i męcząca. Czasami były to dwa dni nieprzerwanej jazdy i ciągłe jedzenie kanapek. W czasie drogi mieliśmy kilka przystanków. Pierwszy odpoczynek był w Łupkach (jeszcze Polska). Następną przerwę w podróży mieliśmy w Niemczech, gdzie przyjmowały nas rodziny (miasta Königswinter i Solingen), a my w podzięce daliśmy tu dwa koncerty. Zachwycamy się, w strugach deszczu wprawdzie, słynną katedrę w Kolonii. Później znowu w trasę. Kolejna przerwa dopiero we Francji. Przybyliśmy do Lourdes, gdzie uczestniczyliśmy w procesji wieczornej wraz z wiernymi z całego świata. Wszyscy zaopatrzyli się w cudowną święconą wodę z grotty, a Państwo Danielewiczowie kupili świecę. Zapaliliśmy ją i wspólnie się pomodliliśmy w intencji dalszej podróży.

Kolejnym punktem naszej wyprawy była już Hiszpania. Wreszcie mieliśmy czas na długi odpoczynek i

Nocowaliśmy w olbrzymim gmachu byłego seminarium w miejscowości MARGUIA, 20 km od stolicy Kraju Basków, Vitorii, wspólnie z pozostałymi chórami z: Filipin, Meksyku, Rosji, Czech, Niemiec, Kuby i Wenezueli.

na najprzyjemniejszą rzecz pod słońcem, czyli zakupy. Radość łazenia i oglądania, porównywania i wybierania! Był tyl-

ko jeden problem. Po dłuższych zakupach brakowało pieniędzy. Szkoda, że pieniądze się tak szybko wydaje. Ja na wyjazdach zawsze kupuję pocztówki i książeczki informacyjne z danego miejsca. Później to mi się bardzo przydaje.

Po festiwalu w Vitoria/Alava i noclegach w jedziemy, na drugi festiwal, do Burgos, gdzie poznajemy nowych fantastycznych ludzi. Tu też mamy wiele koncertów, ale się nie poddamy.

Na początku nie mogłam się przyzwyczaić do takiego trybu życia, ale cóż było począć, trzeba grać, w tym celu przecież wyjechaliśmy. Dzięki słońcu w południe lepiej się nam funkcjonowało. Początkowo wcale nie miałam zamiaru chodzić spać. O nie! Uważałam, że tylko maluchy śpią w południe. Nie wiedziałam jednak, jak bardzo się myliłam. Wszyscy w Hiszpanii chodzą spać w południe. Tak więc chcąc nie chcąc, trzeba było spać, by później na koncercie mieć siłę i nie zasnąć na kolacji.

Same jednak koncerty nie były tak męczące, jak ciągłe przebieranie się i pakowanie instrumentów. W kółko to samo. Czasami zdarzało się, że mieliśmy dwa koncerty jednego dnia, a następnie pakowanie. Najgorzej miała sekcja handlowa, która musiała rozpakować kasety (Pani Danusiu, dziękujemy za pomoc!), przebrać się, rozpakować instrumenty i przygotować się do koncertu. Na koncert wyjeżdżaliśmy około godziny 17:30, by móc zrobić jeszcze próbę. Koncerty przeważnie zakończone były owacjami na stojąco, więc trzeba było zagrać coś na bis. Ludzie kupowali kasety, my zarabialiśmy kasę. Dopiero po koncercie jeździliśmy na kolację.



LOURDES



na stole zupy. Śniadanka takie, jak w Polsce, czyli: bułka, masło, dżem i kawa. Nie chcieliśmy na okrągło pić tylko kawy, więc przynosiliśmy sobie herbatę.

Kolacje w Hiszpanii to najbardziej obfity posiłek w ciągu dnia. Zazwyczaj ten ostatni posiłek jadalśmy u Burmistrza Miasta po koncertach. Hiszpańska tradycyjna kolacja składa się z czterech dań: przystawki, II danie, drugie II danie i deser. Do picia zawsze podawano wodę i coca-cola. Ja co prawda nastawiłam się na picie wina, jednak nici z moich marzeń – wina dla dzieci nie było. Dostali je tylko ci, którzy ukończyli 18 rok życia. Jedliśmy paelię, krewetki, tortillę, kurczaki, króciutkie kluseczki, które podobne były do polskiego spaghetti. Posiłek zakończony był zaśpiewaną przez nas piosenką. Zazwyczaj brzmiał „Agur Jaunak” i „Kama”. Ciekawostką kulinarną były obiady składające się z dwóch drugich dań. Prawie w ogóle nie pojawiały się



Kochani Przyjaciele, nigdy Was nie zapomnimy, ale nasze życie to koncerty i pożegnania. Wspaniały pobyt we Francji dobiega końca i czas ruszać w dalszą drogę. Teraz Polska!



Następnym etapem podróży jest Francja, gdzie czekają na nas rodzinki. Jest super! Francja wita nas serdecznie.



Naszym już ostatnim i definitywnym przystankiem jest Poniatowa i ogromna radość ze spotkania z rodzicami. Jak miło się widzieć po tak długim rozstaniu

Wydaje mi się, że wyjazd do Hiszpanii był udany. Pomimo „niezgodności charakterów” dobrze czuliśmy się w swoim towarzystwie. Takie długie wyjazdy wzmacniają więzi, uczą pokory w niektórych sytuacjach (oj, wiele byśmy stracili, gdybyśmy nie spróbowali przysmaków hiszpańskiej kuchni), uwrażliwiają na problemy innych. Zespół staje się jednością, muzycznym mechanizmem, gdzie sprężynki i trybiki mają do zagrania jedną wspólną melodię.

Mimo dużej ilości koncertów udało nam się przetrwać. Wiem na pewno, że wszystko zawsze będzie dobrze, o ile będziemy się trzymać razem. Doświadczylam tego na własnej skórze. Szkoda tylko, że nie dali nam wina...

SŁÓWKA HISZPAŃSKIE:

Tak - si
 Nie - no
 Dziękuję - gracias
 Dziękuję bardzo - muchas gracias
 Nie ma, za co, Proszę - de nada
 Cześć (powitanie) - hola!
 Przepraszam - perdón
 Dzień dobry - Buenos días, buenas tardes
 do zobaczenia - adiós, hasta la vista
 Na razie - chau
 Dobry wieczór - buenas noches
 Nie rozumiem - No comprendo. No entiendo.
 Jak się nazywasz? - Como te llamas?
 El vino por favor- poproszę wino

BUŁGARIA - gorące lato

Agnieszka Sz wajgier

- A więc nadszedł czas chwilowego pożegnania... – zaczął Pan Witek. Wszyscy wlepialiśmy złęknięte oczy w naszych rodziców. - Spokojnie, kochani, zawsze wracamy!

Matkowanie na tym wyjeździe, wyjeździe do Bułgarii, budziło pewne wątpliwości, z tegoż powodu, że na jedną matkę przypadało 8/9 dziecka! To był chyba rekord zespołowy. Ale cóż...dzieci nigdy za wiele. Za to ojców nie wystarczyło, niestety, dla wszystkich.

Pani Małgosia Lulek patrzyła z niepokojem na nasze twarze. Czy przypadkiem gdzieś nie czai się chęć splątania małego psikusa? Wzrok jej – jak zwykle zresztą, zatrzymał się na Gosi i na mnie. Spuściłam oczy w dół i uśmiechnęłam się pod nosem. Jeszcze nie czas – powiedziałam sobie w myśli.

Pożegnaliśmy się z rodzicami, wsiedliśmy do autobusu i WIO! (To znaczy...ruszyliśmy w drogę). Do granicy dojechaliśmy bez większych problemów. Droga jest w przebudowie, więc panuje tu totalny syf organizacyjny – budowlany. Udało nam się minąć kolejkę tirów i samochodów osobowych. W końcu wjechaliśmy na Ukrainę. Musimy czekać dwie godziny na sprawdzenie paszportów. W tym czasie byliśmy w tutejszej ubikacji. Fizjologia jest nieubłagana i przeżycia estetyczne nijak się mają do parcia na pęcherz. To nie było WC, tylko dziura w podłodze! Jeszcze trzeba było tam pocelować! Pani Ania Makolągwa skwitowała to zdaniem:

- SIKAMY NA MAŁYSZA!

W Rumunii nie było wcale lepiej. Z utęsknieniem wyglądaliśmy przez szyby, czy przypadkiem nie pojawiła się tabliczka z napisem „Bułgaria”, i czy gdzieś nie widać morza. Niestety... granice minęliśmy w nocy (chyba?) Nie wiem – spałam J. Wreszcie dojechaliśmy do hotelu... uf! Po trudach podróży nasze wytrzęsione wnętrza i złane potem ciała marzą o spaniu w miękkim łóżku. Hotel „Paradise” wygląda bardzo apetycznie.

Już po pierwszej wycieczce na plażę dwie dziewczyny popadły w niełaskę i znalazły się na czarnej liście pani Danusi. Bez pozwolenia weszły do wody, a były przeziębione. Nieładnie! Ciekawe, kto się nie posłuchał? No dobrze przyznaję się, ale „z pewną taką nieśmiałością”.

Ja tu się rozpisuje, a trzeba przejść do rzeczy. Porządki w pokojach, zebrania, wyścigi oraz „tragiczne” wypadki, takie jak codzienne (przypadkowe?), wylewanie herbaty na Małgosię Sochę przechodzi do historii wyjazdu.

Niestety, nie można było narzekać na koncerty, bo koncertów wcale nie było! No... może dwa, czy trzy? Na tym wyjeździe dały się nam naprawdę we znaki trzy uciążliwe fakty:

a) komary,

b) komary,

c) i może jeszcze tak dla odmiany KOMARY

Ech...ciężkie życie mają chóry, pogryzione przez komary.

Z soboty na niedzielę była podobno straszna burza, ale ci, którzy mnie dobrze znają, wiedzą, że uwielbiam spać i wrażeń po burzy raczej nie opiszę. Szczegółkiem malutkim było to, że dziewczyny spały po trzy w łóżku, a w pokoju pani Małgosi zebrało się aż za dużo małych dzieci.

W niedzielę miała miejsce rozprawa. Pani Danusia i Pan Witek – sędziowie, ja oczywiście protokolant. Oskarżeni byli chłopcy. Sekret całej tajemniczej sprawy sądowej znają tylko członkowie wyjazdu do Bułgarii. Całą uwagę od wszystkich przykrych zdarzeń odwróciły palące się (na plaży) stopy Agatki oraz tańce. Nie przesłyszeliście się! Prawie codziennie mieliśmy lekcje tańca.

Po kilku dniach wspaniała dyrygentka pani Małgosia zmieniła sposób budzenia. Zamiast pukania do każdych drzwi wyszła na korytarz i krzyknęła: POBUDKA. Na skutek nowego sposobu „cztery pokoje” nie pojawiły się na śniadaniu, budząc się dopiero pół godziny później. Na szczęście to nie przeszkodziło nam w wycieczce do Sozopolu. Zachód słońca zrobił na nas ogromne wrażenie.

O koncertach nie warto naprawdę wspominać, szkoda słów.

Czas mija szybko. Za szybko. Stanowczo za szybko!! Po ostatniej kolacji zaśpiewaliśmy dla pań sprzątaczek i innych Bułgarów „Żal”. Nastąpiła chwila pożegnania się z Panem Witkiem, który zostaje w Kiten koło Primorska i czeka na przyjazd Składu Koncertującego.

Korupcja w Bułgarii nadal kwitnie, natomiast w Rumunii opłaty –łapówki są oficjalne. Właśnie do autokaru wszedł celnik – gbur, który zaczął na nas krzyżeć. Pani Danusia nie dała za wygraną i obroniła nasz honor.

Nocleg w szpitalu w Zaleszczykach (Ukraina) i oficjalne otrzęsiny dostarczyły nam wielu atrakcji. Równie o 10:00 wjechaliśmy do Polski. Hurra! Telefon mi siada! Jak ja zadzwonię? O nieee!

Kończąc pozwolę sobie zacytować ostatnią zwrotkę z piosenki wyjazdowej:

„Chcę tu zostać i zawsze z wami żyć,

Nawet, kiedy pada deszcz,

Chcę tu zostać, bo bez Bułgarii to

Nie mam siły, by dalej żyć”

Ile to już miejsc w historii podróży Szczygiełków, opuszczanych było w podobnych nastrojach?



Amfiteatr w Suzopolu

WSPOMNIENIE

8 września 2006 roku wyruszył w daleką drogę do gwiazd, wielki przyjaciel poniatowskich zespołów, pan CEZARY SARZYŃSKI.

Poznaliśmy się w październiku 1993 roku z chwilą zapisu do chóru „Szczygiełki” Igi. Rok później zaczęła przyjeżdżać z Kazimierza Dolnego, starsza córka, Ania. Pan Cezary dbając o pełne wykształcenie wszystkich córek, najmłodszą z nich, Olgę, zapisał do zespołu, już w wieku 5 lat, we wrześniu 2000 r.

Dowozy dziewczynek na zajęcia dwa, a później trzy razy w tygodniu, spowodowały, że rosła nasza zażyłość. Podczas częstych rozmów poznawaliśmy się wzajemnie, a z biegiem czasu zaczęliśmy snuć plany o wspólnych wyjazdach. Razem zorganizowaliśmy kilka koncertów w Kazimierzu, Lublinie, Warszawie. Po kilku latach przyszła pora na wspólną podróż do USA i Kanady w 1997 roku. Pan Sarzyński wziął na siebie organizację pobytu w Nowym Jorku. Poznaliśmy tam wspaniałych ludzi, a co najważniejsze czuliśmy się bezpieczni, ponieważ byliśmy otoczeni przyjaciółmi pana Cezarego. W Nowym Jorku jedliśmy kolację z Janem Karskim, słynnym „kurierem z Warszawy”, bliskim znajomym pana Sarzyńskiego. Potem było wspólne spotkanie z Ambasadorem Turcji, a ostatnio pamiętna wigilia polsko-meksykańska z udziałem Ambasadora Meksyku.

Łatwiej nam było żyć wiedząc, że w potrzebie zawsze możemy liczyć na pomoc pana Cezarego Sarzyńskiego. Ile to razy, w trudnych chwilach jechaliśmy do ciepłutkiej piekarni, aby porozmawiać przy wspaniałej golonce czy pysznym miodowniku z panem Cezarym o naszych problemach.

Osobnym tematem jest pomoc finansowa, jakiej udzielał naszym zespołom. I tak, np. zamorskie podróże zespołu „Scholares Minores” poprzedzane były wydaniem przez p. Sarzyńskiego pięknych folderów. Członkowie obu zespołów na pewno pamiętają wspaniałe, pyszne torty jubileuszowe, kubeczki z fotografią „Scholares” czy smaczne i obfite poczęstunki, jakimi byli raczeni przy każdej sposobności. Do Kazimierza i do piekarni woziliśmy wszystkich naszych zagranicznych gości, skąd wychodzili zawsze ze słynnym kogutem.

Święta Bożego Narodzenia łączyły się od kilku lat z zespołową wigilią urządzaną przez członków Komitetu. Tu również nigdy nie zabrakło smakołyków przywiezionych z Kazimierza, a podawane były zwykle w olbrzymim bochnie chleba. Długo jeszcze na korytarzach wisiały łańcuchy zrobione z pierników upieczonych w piekarni p. Cezarego. Piernikową choinkę chrupaliśmy przeważnie aż do Wielkanocy.

Cóż więcej napisać? Tyle wspomnień, które wiążą się z niezwykle barwną postacią pana Sarzyńskiego. Trudno się pożegnać. Odczuwamy wielki smutek z powodu JEGO niespodziewanego odejścia, ale to, co wspólnie przeżyliśmy, pozostanie na zawsze w naszych sercach

„....Swawolne ptaszę umilkło

I wśród pól i wśród łąk skwitł gazon róż,

nie ma złotych zórz, duszą moją targa niewymowny ból....

Serce bić przestało, bo mu wiosny żal

Z wyrazami głębokiego żalu,

Danuta i Witold Danielewiczowie



Cezary Sarzyński

zwykle mawiał:

*„Na salony można wejść
dzięki muzyce, sztuce
i znajomości języków
obcych”*

Pożegnaliśmy Pana Cezarego Sarzyńskiego podczas Mszy św. odprawianej w kościele farnym w Kazimierzu Dolnym 14 września 2006 najpiękniej, jak umieliśmy, muzyką. Chór „Szczygiełki” pod dyr. Dagmary Matysik wykonał: **Psalm 150 „Bądź mi litościw Boże wszechmogący” F. Karpiński/Klon, Requiem anonimowego kompozytora oraz **„Lacrimoso” z Requiem W.A. Mozarta.** Zespół smyczkowy zagrał **„Arię na strunie G” J.S.Bacha.****

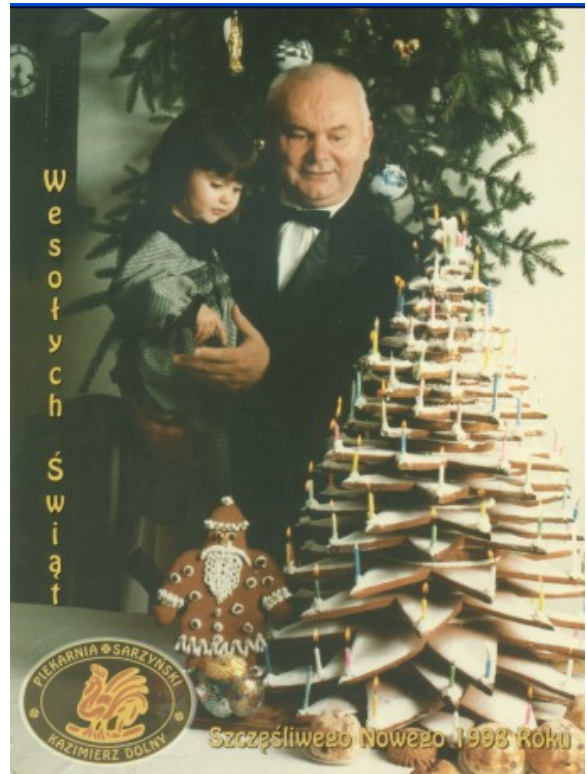
Moja gwiazda

Ta gwiazda
nie czyta mi bajek
nie śpiewa piosenek
i nie pyta co tam w szkole.
Ona kocha.

Ta gwiazda
nie pisze wierszy
nie mówi dobranoc
i nie patrzy na wschód słońca.
Ona czuwa.

Ta gwiazda
nie przytula
ona nie całuje
i nie trzyma mnie na kolanach.
Ona czuwa, ona kocha
a me serce szłocha.
We śnie czarne pióro strusia
straciłam tatusia.

Olga Sarzyńska



**„Ona czuwa, ona kocha
a me serce szłocha”.**



„MAXI”

Olga Sarzyńska chodzi do 5 kl. szkoły podstawowej w Kazimierzu Dolnym. W zespole gra na flecie i wiolonczeli. Aktualnie śpiewa w dziecięcym chórze „Szczygiełki”. Do zespołu „Scholares Minores pro Musica Antiqua” należy od 2004 r.

KĄCIK KULINARNY

Przepisy chórzystów

Składniki:

3 jaja
 1 szklanka cukru pudru
 3 szklanki mąki pszennej
 20 dag miodu
 1 szklanka kwaśnej śmietany
 1 łyżeczka sody
 1 przyprawa do piernika
 1 łyżka kakao
 bakalie
 2 łyżki zimnej wody

Piernik Mozarta

Przepis wielokrotnie wypróbowała i napisała Ola Witczak

Mozart uwielbiał się bawić i jadać wyszukane dania. Uwielbiał bakalie, szczególnie te w Pierniku...

Wykonanie:

Konstancja, żona Mozarta, aby przypodobać się mężowi, osobiście ucierała margarynę z cukrem, dodając po jednym żółtku, rozpuszczony miód, śmietanę, wodę, przyprawę, mąkę z sodą, kakao i oczywiście bakalie. Na końcu dodawała pianę z białek i lekko mieszała wszystkie składniki.

Ciasto piekła około 40 min. w temp. 170°C.

W ciągu swojego krótkiego, wypełnionego energią twórczą życia Mozart stworzył ponad 626 dzieł: pierwsze w wieku 5 lat, ostatnie na łożu śmierci. To niezwykle osiągnięcie można przypisać jego pracowitości, ale również niespotykanej umiejętności komponowania podczas innych zajęć, na przykład podczas gry w ulubiony bilard.

Uwaga ! Konkurs !!!

Moi kochani Chórzyści!

Ogłaszam konkurs na „Świąteczną salatkę Beethovena”.

Oczekuję ostrych i monumentalnych „symfonii smaków” w tonacji Es- dur (III Symfonia) lub c- moll (V Symfonia), lekkich romantycznych dań w stylu „Dla Elizy” lub słodkich nostalgicznych kompozycji po wysłuchaniu „Sonaty Księżycowej”.

Zgłoszenia przyjmuję do 14.11.2006r., natomiast degustacja odbędzie się 18.11.2006r.

Na prezentację prosimy przynieść gotową potrawę i przepis oraz ciekawą anegdotkę o Ludwigu van Beethovenie.

Dla zwycięzcy przewidziana nagroda!!!

Wasza kuchareczka

Ola Witczak

*W jury zasiądą eksperci
 kuchni europejskiej:
 państwo Danuta i
 Witold Danielewiczowie
 i pani Dagmara Matysik*

JEDZ I ŻYJ ZGODNIE Z WŁASNĄ GRUPĄ KRWI

Aleksandra Ceglarska

„Okolo 15 - 25 tysięcy lat temu Ziemię zamieszkiwali ludzie wyłącznie z grupą krwi "O", żywiący się przede wszystkim mięsem. Wzrostowi ludności towarzyszył spadek liczebności zwierząt. Nasi przodkowie z grupą krwi "O" musieli znaleźć inne źródło pożywienia. Wielu ludzi zaczęło spożywać pokarm roślinny. Zaczęła rozwijać się produkcja oparta na rolnictwie i uprawach. (www.pcsa.pl) W ten sposób wykształciła się grupa krwi "A", grupa rolników i osadników. Obecnie najwięcej przedstawicieli tej grupy krwi możemy spotkać w Europie Zachodniej i Północnej.

Wygląd zewnętrzny i zdrowie

Ludzie z grupą krwi A to najczęściej blondyni o jasnej karnacji i niebieskich lub szarych oczach. Są podatni na choroby cywilizacyjne – alergię, nadciśnienie, nieżyty żołądka i nerwice. Mają słaby układ odpornościowy, dokuczają im częste infekcje dróg oddechowych, a także zatęsknienie. Ludzie z grupą A powinni uprawiać jakiś ulubiony sport. Dla zachowania zdrowia i dobrego samopoczucia służy im joga, jazda na rowerze lub golf. Na stres i nerwowość najlepsza będzie medytacja lub wycieczka do lasu.

Charakterystyka

Ludzie z grupą krwi A są ambitni, sumienni i obowiązkowi. Gdy dadzą słowo, można na nich polegać. Cechuje ich uczciwość i prostolinijność. Mają zakodowaną w genach chęć współpracy, wielkie serce. Odpowiedzialni i rozważni. Kochają naturę, filozofię, nauki humanistyczne. Sprawdzają się w zawodach wymagających cierpliwości i poświęcenia. Są świetnymi naukowcami, nauczycielami, architektami.

Jako dzieci są bardzo wrażliwi i problemowi. Potrzebują dużo akceptacji ze strony rodziców i kolegów. Kobiety w starszym wieku stają się „nadopiekuńczymi mamuszkami”.

Dieta

„Osoby z grupą krwi A są idealnym materiałem na wegetarianina. Mają niezwykle wrażliwy układ pokarmowy, który produkuje niewiele kwasu żołądkowego. Trawienie białka zwierzęcego jest dla ich organizmu bardzo obciążające. Jedząc mięso i nabiał, tracą energię i przybierają na wadze, ponieważ organizm nie radzi sobie ze szkodliwymi substancjami zawartymi w wołowinie czy mleku, w późniejszym wieku ulegają chorobom i zwiększa się u nich ryzyko choroby serca. Najlepszym orężem w walce ze słabościami będą warzywa.”

zaczepnięta z
www.restaurants.pl

Mięso:

Człowiek A jest najbardziej roślinożernym typem ze wszystkich grup krwi. Mięso nie jest tym, czym powinien się zająć. Jeśli bez mięsa nie może być szczęśliwy, to ewentualnie może pozwolić sobie tylko na indyka.

Unikaj: baraniny, bekonu, cielęciny, dziczyzny, gęsi, kaczki, królika, szynki, wątróbki, wieprzowiny, wołowiny.

Warzywa i owoce : Powinny stanowić główny punkt diety. Organizm z grupą krwi A zrobi z nich doskonały użytek. Jedz jak najwięcej warzyw i owoców, najlepiej na surowo!

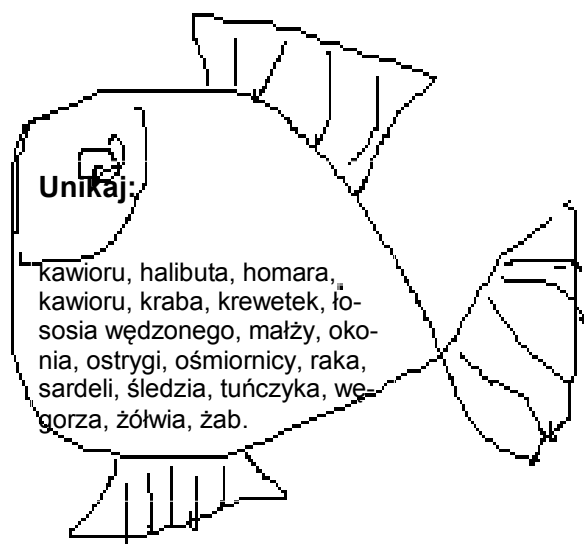
Używaj czosnku, imbiru, sosu sojowego i musztardy. Nie zaszkodzi Ci chrzan, cynamon, oregano i majeranek.

Jedz:

Chleb i grzanki : chleb z kielków pszenicy, chleb z mąki sojowej, wafle ryżowe.

Pij:

Soki i napoje: sok z ananasa, sok z ciemnej wiśni, sok grejpfrutowy, sok z marchwi, sok z moreli, sok z suszonej śliwki, woda (z cytryną).



Unikaj:

kawioru, halibuta, homara, kawioru, kraba, krewetek, łososia wędzonego, małży, okonia, ostrygi, ośmiornicy, raka, sardeli, śledzia, tuńczyka, węgorza, żółwia, żab.

Jaja i nabiał: Najlepiej w ogóle wyeliminuj.

Unikaj: chudego lub 2% mleka, lodów, masła, maślanki, sera gouda, serka wiejskiego.

Produkty pomagające schudnąć:

oleje roślinne
produkty sojowe
warzywa, ananas

HISTORIE NIE Z TEJ ZIEMI

Cykl: Misiowy świat



El Negrito Mexicano, co oznacza mniej więcej po polsku Meksykański Czarnulek

Miś właściwie wypatrzył sobie mnie a nie ja jego, ponieważ podczas naszego pobytu w Meksyku byliśmy z zespołem w sklepie z misiami. Chodziłem od półki do półki i oglądałem. Zauważyłem, że z regału po lewej stronie, na wysokości 2 m, kiwa do mnie łapką jakiś misiek. Mordkę miał strasznie piękną i calutki był czarny. Leżał na łapach, patrzył przed siebie i tak na mnie kiwał łapką. Mówię miśkowi:

- Rzeczywiście jesteś przepiękny. A on mnie woła:

Uwolnij mnie, uwolnij mnie!

Więc ja patrzę, ile on kosztuje? Przy okazji słyszę, jak szepcze:

Uwolnij mnie...

- No dobrze, ale musiałbym Cię wykupić z tej niewoli. Patrzę a tu cena 330 pesos!

- Misiu, niestety jesteś za drogi. Nie mam 330 pesos. Muszę z przykrością ci odmówić. Muszę iść, bo dzieci już wychodzą.

Jeszcze się obejrzałem w drzwiach a on do mnie łapkami macha. Ale ja nie mogę, nie mam czasu. Poszliśmy, ale cały czas o nim myślałem, bo taki był piękny i tak się chciał do mnie przytulić. Kilka dni po koncercie zabrali nas na obiad do restauracji VIP - **Very Important Person...** Nasz stół stał wzdłuż okna. Wchodząc do sklepu, który prowadził do tej restauracji, zauważyłem na półce NEGRITO. On znowu macha do mnie łapką.

- Skąd się tu wziąłeś? Jesteś bardzo kosztowny. Nie będę mógł cię kupić.

No dobra, idź tam na obiad i myśl o mnie.

Zjedliśmy obiad. Ja myślę o misiu cały czas. Wreszcie wymyśliłem. Zwrócę się do Pani po poradę. Powiedziałem: Słuchaj, jest taka sytuacja... miś przylazł, macha łapą, prosi, żeby go uwolnić... A Pani mówi: Na razie zjedz, później może coś zaradzimy. Wychodziłem z dziećmi pierwszy, znowu przez ten sklep. Miś sprawę wybadał i do mnie tylko morda uśmiechnięta.

Idź, idź.

- Misiu, no widzisz, jesteś za drogi...

Dobra, dobra. Idź idź, nie ma sprawy.

Uścisnąłem mu lewą łapkę. Wyszliśmy. Stoimy przed restauracją przy autobusie. Widzimy Panią, która idzie i trzyma coś za plecami. Ja nie wiedziałem, o co chodzi? A ten miś już nie czekał tylko się na mnie rzucił. Jak się zaczęliśmy ścisnąć, to końca nie było. On powiedział, że nazywa się El Negrito Mexicano. Zabrałem go do hotelu. Po przylocie do Polski zapoznał się ze wszystkimi kolegami.

- Ale powiedz prawdę, że jak jesteś niegrzeczny, to... (Pani Danusia)

To jest podły szantaż!

-Albo jak szybko jedziesz to...

To jest podły szantaż! Pani mówi, że zabierze Negrita, jak będę szybko jechał. Wtedy ja muszę zwolnić, bo nie mogę pozwolić, żeby taka groźba zawisła na moim Negrimie.

I taka to jest historia.

Historię spisała **Agnieszka Sz wajgier HISZPAN**

ANDRZEJKOWA ROZRYWKA

ESY FIORESY CZYLI CAŁA PRAWDA O TOBIE

**Często, gdy się nudzisz lub nad czymś zastanawiasz, odruchowo rysujesz dziwne wywijasy. Po-
zornie nic nie znaczą, ale w rzeczywistości odkrywają twoje najskrytsze myśli, zdradzają tajem-
nice. Sprawdź, co chcesz ukryć przed światem.**



Pierścienie, słoneczka

Marzysz o miłości, a jednocześnie tęsknisz za naturą. Chciałbyś spacerować po lesie, obserwować chmury nad łąką i moczyć nogi w strumyku.

Domalowywanie brody i włosów na zdjęciach

Coś ci nie wyszło, choć naprawdę bardzo się starałeś. Teraz odreagowujesz swoją złość. Zależy ci na opinii innych i przeżywasz każdą krytykę, stąd ten gorszy nastrój.



Kwiaty, rośliny

Rozpiera cię duma i radość, bo wszystko idzie po twojej myśli. Plany stają się rzeczywistością i jesteś bliska zwycięstwa. Po prostu to czujesz.



Buzie z dużymi oczami

Czujesz się lubiany. Potrafisz być dużą towarzystwa, rozmieszasz największych ponuraków. Niedługo czeka cię nowe towarzyskie wyzwanie.



DRABINY, SCHODY

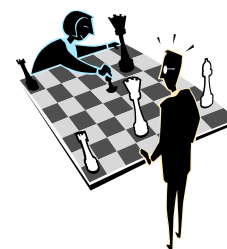
Jesteś niezwykle ambitny. Marzysz o prawdziwych sukcesach i wielkiej sławie. Nie zaczynasz działać, dopóki nie jesteś przekonany, że masz szansę wygrać. Bez trudu wyobrażasz sobie, że jesteś na samym szczycie.

Ozdobne, duże liter y

Jeśli właśnie nakreśliłaś swój inicjał, to znak, że trzeba więcej uwagi poświęcić innym ludziom. Nie myśl tak dużo o sobie, a przynajmniej połowa problemów rozwiąże się sama.

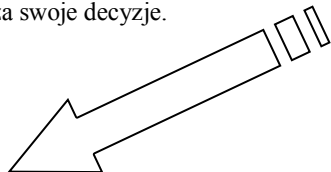


Szachownica
Drepczy cię jakiś problem i już od dłuższego czasu śmiejesz się i płaczesz na zmianę. Zastanawiasz się, jak to wszystko się skończy? Szczęśliwie!



Ostre kreski i strzałki

Nie znosisz, gdy inni decydują za ciebie, a tak właśnie stało się niedawno. Teraz wściekasz się i zastanawiasz, kiedy w końcu zaczniesz sama odpowiadać za swoje decyzje.



Domek

Ciągle ktoś prosi cię o pomoc, albo zaleca nowe zadania. Jesteś zmęczona i tęsknisz za chwilą samotności. Nie masz czasu dla siebie i to trochę rozdrażnia.



Kalendarz urodzinowy:

Listopad 2006

QNCIK ZAGADEK!

Wieczorem, od strony podwórza, do domu Johna Smitha po cichutku zakrada się złodziej. Spogląda przez okno i widzi Johna siedzącego na łóżku. Obaj patrzą na siebie. Złodziej spokojnie otwiera okno, wchodzi do pomieszczenia, otwiera szufladę i kradnie z niej bardzo ważne pamiątki rodzinne. John nie reaguje. Jest on całkowicie zdrowy. Nie ma problemów psychicznych i jest bardzo inteligentny.

Dlaczego John nie zareagował?

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
1 Wszystkich Świętych	2 Zaduszki	3 Vincenzo Bellini	4	5 Wnuk Radosław	6 Kowalska Agata	7
8 Cezar Frank	9	10 Francis Couperin	11 Święto Niepodległości	12 Aleksander Borodin	13	14 J.N. Hummel
15	16 Paul Hindemith	17	18 Carl Maria Weber	19	20 Miętkiewicz Ola	21 Szejka Mateusz
22 Adamczyk Monika	23 Manuel de Falla	24 Scott Joplin	25	26 Przydatek Adam	27	28 Jean Baptiste Lully
29 Gaetano Donizetti	30 Andrzejki					

JESIENNE CZARY - MARY

Przedruk z „Magazynu 13”

Za oknem zimno, ponuro i deszczowo. Wiadomo, listopad, najbrzydszy miesiąc roku. Ale to także najbardziej magiczny z miesięcy. Czas przepowiadania przyszłości...

Nawet matematycy znaleźli własny sposób na poznanie przyszłości. Na szczęście nie trzeba do tego skomplikowanych wzorów. Wystarczy dodać wszystkie cyfry ze swojej daty urodzenia, by otrzymać liczbę, która mówi o wrodzonych zdolnościach i charakterze każdego z nas. Np. urodziłeś się 1 listopada 1993 roku:

$$\Rightarrow 1+1+1+1+9+9+3=25 \Rightarrow 2+5=7.$$

Dodałeś cyfry ze swojej daty urodzenia? Oto ty:

- 1.- Zdobywca, 2.- Przyjaciół, 3.- Artysta, 4.- Pracujący, 5.- Awanturnik, 6.- Opiekun, 7.- Myśliciel
- 8.- Przywódca 9.- Oryginał.

SUDOKU

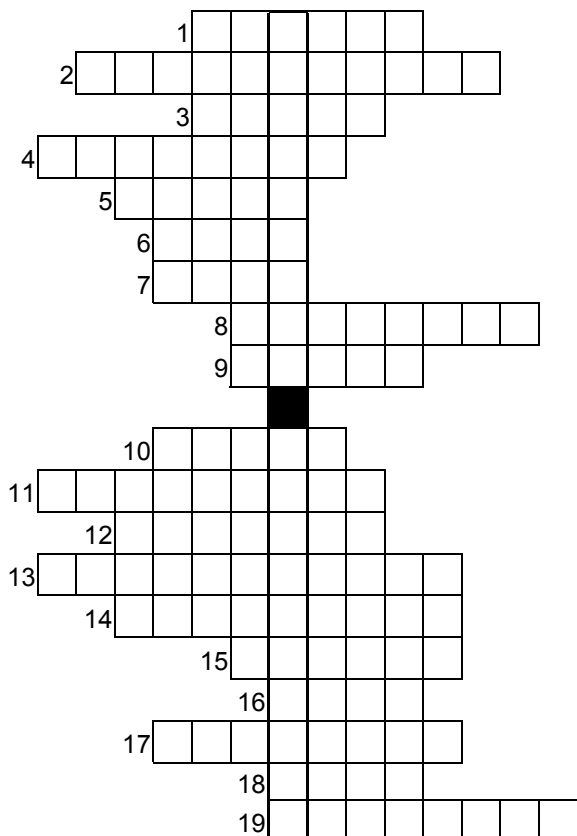
Sudoku nr 1

	2	3	5		4	8	1	
8		1				6		5
			8		7			
	6			9			3	
			4		1			
	9			8			5	
			1		3			
5		2				1		3
	1	9	6		8	2	4	

Zasady SUDOKU

Diagram sudoku należy wypełnić cyframi w taki sposób, aby w każdym rzędzie poziomym, w każdej kolumnie pionowej i w każdym małym kwadracie 3x3 kratki znalazło się 9 różnych cyfr od 1 do 9.

Krzyżówka



1. Orkiestra ludowa.
2. Piszemy na niej nuty.
3. Wysoki głos męski.
4. Jest w zespole: mała, średnia i duża.
5. Cisza w muzyce
6. Może być prosty lub poprzeczny
7. Narząd słuchu
8. Wstęp do opery
9. Jeden z polskich tańców narodowych
10. Znajduje się na początku pięciolinii.
11. Najmniejsza gamba.
12. Wystukujesz na nim rytm.
13. Mniejsza od kontrabasu.
14. Prowadzi ją Pan Witek.
15. W tej Sali jest ping -pong.
16. Na pięciolinii oznaczony jest pionowymi kreskami.
17. Pomieszczenie, w którym pisana jest gazeta.
18. Ma różne wartości rytmiczne.
19. Najmniejszy instrument smyczkowy.

ZAGADKA BASI

MUZYKALNE DZIEWCZYNY

Już od dwóch lat na wakacyjne kursy języków obcych do „Domu Muzyki” chodziły cztery dziewczyny mieszkające w jednym domu. Wszystkie – Ewa, Krysia, Jola i Marysia – zapisały się niedawno na naukę gry na instrumentach w Ognisku Pracy Pozaszkolnej. Tak się złożyło, że każda z dziewcząt uczyła się na kursie innego języka, a w zespole muzycznym grała na innym instrumencie.

Dla kolegów i koleżanek czterech dziewcząt nie było wcale tajemnicą, że Ewa ucząca się gry na fortepianie robi duże postępy. Gdyby jej gry posłuchał ktoś „nie wtajemniczony”, nie domyśliłby się, że ma przed sobą początkującą uczennicę. Jedną z pozostałych dziewcząt, mianowicie tą, która już nieźle potrafi mówić i pisać po angielsku, gra w zespole na harfie. Dziewczyna akompaniująca jej na gitarze podczas prób nie nazywa się Krysia. Natomiast dziewczyna, która doskonale potrafi porozumiewać się w języku rosyjskim – oprowadzała już nawet po Warszawie wycieczkę swych rówieśniczek z Kijowa – nie nazywa się Jola.

Co można by jeszcze powiedzieć o czterech muzycznych dziewczynach?

Chyba tylko to, że Ewa zaskoczyła przedwczoraj wszystkich kolegów wysokim poziomem swego wypracowania o zabytkach architektonicznych Drezna, napisanego oczywiście po niemiecku. Jej najbliższa przyjaciółka Marysia nie gra w zespole na harfie i prawie nie zna języka francuskiego. Natomiast Krysia nie zna wcale języka angielskiego. Jola nie gra na skrzypcach.

Czy potraficie na podstawie powyższego opisu ustalić, która dziewczyna jakiego się uczy języka i na jakim gra instrumencie?

BP

KRONIKA TOWARZYSKA

To, co lubicie! Nowa porcja ploteczek!

Jeśli chcecie, żeby dział wzbogacił się o nowe ploteczki, piszcie i wysyłajcie je do redakcji!

NIEZWYKŁA MIŁOŚĆ

Dość nietypowa pora na zakochanie. Jednak Amor nie próżnuje nawet jesienią.

Rozejrzyjcie się wokół siebie...

Pewna Justyna z drugiego głosu straciła zapal i po tygodniu uczęszczania na chór postanowiła wypisać się, nikogo o tym nie powiadamiając. Minęło zauroczenie przystojniakiem ze składu męskiego... i chór!

Rafał S. zażęsknił za chóralnym klientem i postanowił wrócić na chór - po poprawieniu ocen.

Od dłuższego czasu znaleziony zegarek tęskni w Kwitowni za właścicielem.

Wiele osób zaciekała nową fryzurą jednej z pań uczących gry na flecie....

Od pewnego czasu wokół budynku chóru krążą dwaj chłopcy z klasy "AleKsy" pod pretekstem zobaczenia się z uroczą, młodszą od siebie skrzypaczką z drugiego głosu. Może wkrótce zapiszą się na chór???

P.G rozprowadza plotki o zakochaniu. Tymczasem miło jest nam stwierdzić, że tajemnicza P.G zakochała się w przystojniaku z drugiego głosu... czy wiecie, kto to taki?

Tu jest miejsce na Twoją plotkę!

Ostatnio zapanowała moda na opaski. Większość głów dziewczyn zdobią różnokolorowe opaski.

Ciekawi nas, czy nowe, zdobyte trofea znajdą miejsce w ciągle zagraczonej „Misiówce”. Wstyd Pani Danusiu! Może pomożemy?

Psychotest

POZNAJ SWOJE MAGICZNE EGO

Aleksandra Ceglarska



Życie polega na nieustannym odkrywaniu, tego co jeszcze nieznanne. Jednak jak można poznawać otaczający nas świat, wiedząc o sobie niewiele? Znajomość samego siebie może być interesująca i owocna, to klucz do zrozumienia siebie i innych ludzi. Co miesiąc będziemy razem odkrywać sekrety naszej duszy. Jesteście gotowi? Przed Wami psychotest, dzięki któremu dowiecie się, jaki jest typ Waszego temperamentu. Pióra do rąk... i zaczynamy!

PSYCHOTEST

„POZNAJ SWÓJ TEMPERAMENT”

Przeczytaj uważnie pytania. Do każdego wybierz tylko jedną odpowiedź (A,B,C lub D).

Na koniec podlicz ilość wybranych odpowiedzi i przeczytaj rozwiązanie.

Lubisz marzenia?

- A - Oczywiście, bo dodają chęci do działania
- B - Jestem realist(k)ą
- C - Bardzo, choć czasem przynoszą przykre rozczarowania
- D- Tylko wtedy, gdy mogą się spełnić

Koralik z jakim zaklęciem wybrał(a)byś?

- A - Zamienić nie lubianą osobę w ropuchę
- B - Oblecieć całą Ziemię na miotle
- C - Wyczarować sobie księcia/księżniczkę z bajki

Stać się niewidzialna/y

W jakim miejscu umieścił(a)byś bohaterów swojej powieści?

- A - W świecie współczesnym
- B - Na wyspie pełnej niebezpieczeństw
- C - W fantastycznym bajkowym świecie
- D- W przeszłości

Który z programów telewizyjnych wybrał(a)byś?

- A - Film z ulubionej dziedziny, np. przyrodniczy, kulinarny itp.
- B - Kino akcji- sceny grozy, dynamika
- C - Romans
- D- Lekką komedie

W jakie zwierzę chciałabyś się przemienić?

- A - W lwa
- B - W orła
- C - W delfina
- D- W kucyka

Jakie są Twoje wymarzone wakacje?

- A - Wyspy Kanaryjskie- ekskluzywny hotel, piaszczysta plaża
- B - Dookoła świata, bez konkretnego planu
- C - Wędrując po górach, pijąc wodę ze strumienia
- D- Pełnia niespodzianek- Paryż, dzikie preria, Stare zamki

O jakim domu marzysz?

- A - Stylowy, najlepiej drewniany, nastrojowy kominek, ekskluzywny kanapy, pastelowe kolory
- B - W stylu japońskim. Skromne wyposażenie, składane ścianki maty, dużo światła
- C - Murowany, ze spadzistym dachem, meble z prawdziwego drewna, naturalne tkaniny, duży ogród
- D- W stylu pałacyku. Posadzki z marmuru, żyrandole ze świecami, drogocenne obrazy

Zdanie, które najbardziej do Ciebie pasuje:

- A - Chcieć to móc
- B - Żyj chwila
- C - Prawdziwa przyjaźń wszystko przetrwa
- D- Nadzieja matką głupich

Po jakich cechach można Cię poznać?

- A - Spokój, uporządkowanie
- B - Optymizm, zdecydowanie
- C - Zaufanie, obowiązkowość
- D- Fantazja, pewność siebie

Jak najczęściej rozpoczynasz zdanie?

- A - Mam...
- B - Wiem...
- C - Myślę...
- D- Chcę...

Masz jakiś problem, co robisz?

- A - Kładę się na wygodnej sofie i popijam czekoladę
- B - Zabieram przyjaciół do kina lub na pizzę
- C - Idę do parku, lasu i rozmyślam w skupieniu
- D- Siadam przy biurku i piszę

Zbliża się uroczystość, na którą musisz elegancko się ubrać. Co myślisz?

- A - Tragedia! Eleganckie ubrania są niewygodne!
- B - Trudno. Założę na koszulę ulubioną bluzę sportową
- C - W porządku. Przecież nie mogę wyglądać inaczej
- D- Uff... Do koszuli dodam bransolety w stylu retro/ śmieszny krawat

WYNIKI

- Większość A - Flegmatyk
 B - Choleryk
 C - Sangwinik
 D - Melancholik

SERWIS FOTO Z KONCERTU W PŁOŃSKU:

1. G. Hacia i gambiści.
2. M. Stachyra,
3. N. Zburzyńska
4. D. Niezgoda



15. 10. 2006 - Koncert w Płońsku

Małe ojczyzny - moja miejscowość

BORZECHÓW

Borzechów (Gmina Borzechów)- wieś położona w dolinie rzeki Chodelki, w granicach Chodelskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu. Jej nazwa wywodzi się od staropolskiego „Borzech” i oznacza „jego własność”.

Pierwsze wzmianki z 1413 roku mówią o dawnym majątku szlacheckim. Jego właściciele- Jan i Piotr z Orzechowa, sprzedali społeczeństwo Jakubowi Synowcowi z Wiostowic w roku 1462 i tak oto powstała wieś z wszelkimi należnymi jej przywilejami. W XV w. Borzechów był własnością Grotów, którzy od nazwy posiadłości przemianowali się na Borzechowskich.

Borzechów zamieszkuje ok. 450 osób. Ludność w Borzechowie zajmuje się gospodarką rolną, rozwinięty jest również sektor handlowy i usługowy, w znacznej mierze pełniący funkcję pomocnicze dla rolnictwa.

Atrakcyjność turystyczna Borzechowa powiązana jest ze środowiskiem geograficznym, jego elementy w różnym stopniu oddziałują na siebie oraz na użyteczność obszarów.

Na terenie wsi Borzechów najliczniej występuje roślinność leśna i zaroślowa. Rzadsze są rośliny wodne.

Historia, flora i fauna Borzechowa sprzyjają rekreacji i wypoczynkowi. Rozwija się więc agroturystyka, a część kwater turystycznych posiada już odpowiednio wysoki standard. Atrakcyjność doliny Chodelki potwierdza fakt osiedlenia się na jej obszarze wielu ludzi teatru, sztuki i biznesu, przede wszystkim z pobliskiego (30 km) Lublina.



Kompleks pałacowo-parkowy w Borzechowie



Jeśli masz ochotę wypocząć przyjeżdżaj do Borzechowa!!!

Serdecznie zapraszam Karolina Jarzynka

Instrumenty muzyczne- nauka gry na flecie

opracowała Joanna Mazurek

Flet prosty

jest instrumentem dętym, pochodzącym z rodziny drewnianych. Pierwsze ślady fletów odnajduje się w Chinach. Szacuje się, że powstały ok. 4000 tys. lat przed naszą erą. Flet jest jednym z najprostszych instrumentów muzycznych. Pochodzi od fujarki, ma też podobną konstrukcję. Aby wydobyc dźwięk trzeba

dmuchnąć w ustnik, powietrze w komorze rezonancyjnej rozdziela się na dwa strumienie. Jeden opuszcza instrument przez szczelinę, natomiast drugi poddany jest wibracji i przepływa przez rurę. Otwory nawier

cone w rurze zamykane i otwierane są palcami grającego. Przy większych otworach za pomocą kłap. Flety proste strojone są

Nauczyciele gry na flecie w OPP: Joanna Szafran-Biały (71 osoby), Dagmara Matysik (14 osób)

Repertuar: muzyka dawna: późne Średniowiecze, Renesans, Barok

Na naukę gry na flecie do OPP przeważnie uczęszczają dzieci w wieku od 6 roku życia.



Flet sopranowy



Flet basowy

MUZYKA

Kiedy szumią topole,
ptak tak pięknie śpiewa.
To skrzypeczki wirują,
muzyka leci do nieba.

Razem z nutami i śpiewem
Solistki, z całą orkiestrą,
z uśmiechem cytrzystki.
Leci aż do Boga i cieszy
Go bardzo, że mamy
jakaś pasję i pracujemy
twardo. W ciszy i spokoju
uczmy się jej dalej, pracujemy
mocno, pięknie i wytrwale.

Nie żałujmy żadnej
godziny, spędzonej przy
melodii z pięknej mandoliny.

Cieszymy się, że mamy
taki właśnie talent, bo
to muzyka, muzyka nasza...

Matylda Głowacka*

Kącik literacki



**Notka biograficzna o autorze*

Matylda Głowacka chodzi do 4 klasy Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Poniatojew. Do chóru Szczygielki należy od roku 2002r. Ulubione hobby to pływanie i słuchanie muzyki.

ZESPOŁY OPP:

„Il Cardellino”

zespół instrumentów dętych pod kier. Joanny Szafran-Biały

„Kwartet fletowy”

pod kier. Joanny Szafran-Biały

„KamiDoro” duet fletowo-

gitarowy pod kier. Grażyny Papierz i Dagmary Matysik

„Papa chorda” 1 i 2 pod

kier. Grażyny Papierz

**Kameralna Orkiestra
Smyczkowa KOS**

pod kier. Witolda Danielewicza

„O sole mio” zespół mandolinowy pod kier. Grażyny Papierz

„Junior Band” zespół rockowy pod kier. Witolda Danielewicza

ZŁOCI RODZICE

Prezentujemy tu rodziny, które pomagają nam w różny sposób.

W porządkach „powakacyjnych” w dniach 28.08.2006 – do 06.09.2006 wzięli udział następujący rodzice:

Marzena Mazur - (trzy dni), **Ewa Albińska**, **Elżbieta Bartuzi**, **Honorata Borowińska**, **Danuta Pawłowska**, **Bożena Kowalczyk**, **Teresa Leszkowicz**, **Agnieszka Kosik**, **Monika Młyniec**, **Urszula Wnuk**;

Adam Jasiński - reperacja pralki

Ryszard Wnuk - remont Sali na I piętrze oraz wieszanie różnych tablic, szafek, itp.

Michał Zaganczyk - usunięcie awarii komputera oraz pomoc przy wydruku tego numeru gazety

Jan Papierz - pomoc przy wydruku dyplomów na „Poniatowa Concertans” oraz pomoc przy usunięciu awarii komputera

Bożena Lejwoda - opieka podczas wyjazdu do Płońsk

Dorota Knyś - drukowanie niniejszego numeru

Serdecznie dziękujemy za poświęcony czas, środki finansowe i pomoc, kiedy jest potrzeba

Danuta i Witold Danielewicz

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Agnieszka Sz wajgier; **Sekretarz redakcji:** Joanna Mazurek; **Z-ca sekretarza:** Anna Papierz (AP); **Członkowie redakcji:** Agata Jastrzębska (AJ), Małgorzata Socha (MS), Aleksandra Ceglarska, Matylda Głowacka, Aleksandra Witeczak; **Współpraca:** „Maxi” Sarzyńska; **Skład komputerowy:** Agnieszka Sz wajgier, Małgorzata Kacprzak; **Opieka merytoryczna:** Małgorzata Kacprzak, Danuta Danielewicz; **Drukowanie:** Dorota Knyś

ADRES REDAKCJI:

ul. Młodzieżowa 6
24 - 320 Poniatowa

Tel.: 081 820 47 86

Faks: 081 820 50 39

e-mail: szczygielek@gmail.com

CZEKAMY NA WASZE REFLEKSJE ZWIĄZANE Z NASZYM PUBLIKACJAMI. NAPISZ DO REDAKCJI !!!!!

NAJCIĘKAWSZE LISTY BĘDĄ WYDRUKOWANE W NASTĘPNYM NUMERZE.